

Nr: IV.

Dnia 16.

**MOMUS.**

Sobota

TOMIK II.

Mca: Września.

*Każda rzecz ma dwie strony.***F R A S Z K I.**

Z krajami jak z dziećmi, pierwej muszą podro-  
snąć, a potem przychodzą do poznania.

Można porter wywieść za rogatki bez opła-  
ty, ale go trzeba wypić w Warszawie.

Jak niemają być żarty płaskie, kiedy one z  
pod prasy wychodzą.

Tak często kontusze brano na wyloty, że już  
prawie wszystkie wyleciały, a przynajmniej nie-  
wiele ich widać.

— Mappa ma także swoje moratorium, ale samą niewiele kiedy to ukończonym zostanie.

— Jeden ofiarował się do Częstochowy, żaby mógł często-chować.

Zegar wprzód bije potem gada, a na świecie przeciwnie się zdarza.

Zaden towar zagraniczny niema takiego pokupu jak nowiny, szkoda tylko, że najczęściej jest konfiskowany.

Dumni są instrumenta dęte, a prostaki dudy, na pierwszych gra pochlebstwo, a bida na dudach.

Muszą być pisane rzeczy obojętne, kiedy mają przechodzić przez obosieczne.

Umarłego boją się nawet na ulicy, bo kiedy go wiozą, to do broni stają.

Jeden pijany narzekał że niemoże przyjść do siebie, a chory mu powiedział, „ja jestem u siebie, a niemogę przyjść do siebie.

---

To imie *Bergami* może w promenadach wielką sprawić rewolucją, już niektóre kobiety same zaczynają wychodzić, żeby kto ni powiedział iż *Bergami* idzie za niemi.

---

Miło samemu zapisać się w *Sztambuch*, ale bez wiedzy być zapisanym niezawsze słodko, a trzeba wiedzieć że mają być dwoiste *sztambuchy*, jeden brunet, drugi blondyn.

---

Nie tylko ptastwo, ale i ludzie zaczynają na pypeć chorować.

---

Psy myśliwe warują komu, a ludzie sobie, lubo często nie dowarują co zawarowali.

---

Słońce także nie jednym tchem bieży, ale wstępuje sobie to w lwa, to w byka, to do pannę. i t. d.



Z pięciu zmysłów, dziś słuch najczęściej będzie miał do czynienia.

---

Na morzu kredytowym dłużnik najlepiej nurka daje, i to tak często, jak często mu się wyciel pokaże; mamy i u nas takie rybki co drugimi drzwiami dają nurka.

---

Podług nowej nauki agrykultury będą brukować pola, aby krety roli nie psuły.

---

Chromatyczność nietylko w dolnych tonach, ale i wyżej postrzegać się daje.

---

Nie które doróżki muszą być z febry porobione, bo tak trzęsą aż strach, a stare można by wraz z babami sprzątnąć z ulicy.

---

Zyd nie jada wieprzowiny, a bywa jednak że prosi się.

---

Kasso! o kasso ty jesteś rajskim ogrodem!

szkoda tylko że ledwie wtobie zakwitnie *sto-kroć*,  
już ci zaraz zasieją *rozchodnik*.

---

Różne są baby na świecie, i tak: baby cho-  
dzące, baby do jedzenia, baby do zatykania kómi-  
nów; nic dziwnego nawet że są baby i między gwia-  
zdami, bo gdzieżby też baba nie wzięła!

---

Zydzi szkodzą nam jak tylko mogą: żeby mniej  
pieniędzy wpłynęło za sól do skarbu, to nawet  
mace jedzą bez soli.

---

Tak się tu w Warszawie pewien jegomość roz-  
brykał, że aż przyszło do tego, iż go musiano  
spętać.

---

Pewnie dla tego talary bite pozmykały za gra-  
nicę, że były bite.

---

Pewien Jegomość chce dać zaraz, sto dukatów  
za raz, byle był wolny od zaraz.

---



## F A C E C J E.

Gdy pewna brunetka ubrała się w białą suknię i zapytała się towarzyski swojej: „jak też ja wyglądam?... Ta jej odpowiedziała: „jak mucha kiedy wpadnie w śmietankę.

Jeden szpieg jeszcze nowicjusz, dostawszy za-  
lecenie aby pilnował pana NN. i co tylko z ust  
jego wyjdzie to sobie zbierał; poszedł za nim na  
bilar, a widząc wychodzący dym z ust tamtego,  
(NB. pan NN palił tytuń) chwycił sekretnie dy-  
mek z tytoniu i z nim pobiegł do policji, lecz nim  
doszedł już nic nie było.

Baba upadła przez próg i zaczęła krzyczeć:  
„zęby moje! zęby!” wszyscy przytomni pośpieszy-  
li jej na ratunek, mąż tylko stojąc nie poruszony,  
rzekł: „nie wiercie jej, ona tylko udaje, bo ja  
jej już dawno wszystkie zęby powybijałem.”

W pewnej szkole w Warszawie zapytan ou-

ezniów. który jest największy z pomiędzy Królów  
 Iolskich? Jaki taki smażył sobie głowę, ale na pró-  
 żno. W tem jeden wrywa się: „ja wiem panie  
 profesorze; oto największym jest król Zygmunt  
 na Krakowskiem-przedmieściu.

---

### K A L E M B U R Y.

31. Statek minął Warszawę.
  32. O ba-chory śpiewają.
  33. Dla niektórych zły a-na-nus dobry.
  34. Przy-mierze czy na co przyda się,
  35. Pożar-to-wali nie wczesnie.
  36. Wyciaga-liście z kieszeni.
  37. Każdy mąż potwór-żony.
  38. Po nie-dzieli Włoch tylko przecina.
  39. Wy-gody lubicie.
  40. Żona-ty-je dobrze.
  41. Pili-cy-gani wodę.
  42. Prze-tak jak chomonto.
  43. Komor-nik-nie głupi.
  44. Nauczyciele wymowy.
-



## P O W I E Ś Ć.

Zle się dzieje, niemożna wszędzie zyskać względów!  
 Piął się nad miarę zasług pan Piotr do urzędów;  
 A gdy dosięg pochlebstwem, czego chciwie żądał,  
 Każdy jak na podłego ze wzgardą poglądał.

## U W I A D O M I E N I A.

Zdrowy rozsądek przedany będzie więcej dobre-  
 go aerea mającemu.

Grymas i kaprys ze wszelkiemi przynależyto-  
 ściami, jak najstaranniej do humoru Dam przystó-  
 sowane; — do najęcia każdego czasu.

## Z A G A D K A.

Czytaj tak —

— Albo w spak,

Będiesz mieć

Odpowiedź.

Znaczenie przeszłej Szarady jest Ta-baka.